

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop., 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica Ś-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 11—1 r. i od 5—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp.

ZGROMADZENIE 167
Majstrów Fryzjerów i Perukarzy
ZAWIADAMIA IŻ W DNIU 22 LIPCA R. B. W KOŚCIELE N. M. P. ODBĘDZIE SIĘ UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA NA INTENCJĘ PATRONKI I POŚWIĘCENIE SZTANDARU.

Z chwili obecnej.

Uwzięły się losy na miasto nasze. Po latach chudych, wywołanych zastojem w przemyśle włóknistym i różnymi krachami finansowymi, nastąpił wprost krytyczny czas obecny. Z górą 5 tysięcy robotników objął strejk w Pabjanicach, i jakoś nie słyhać, aby miało dojść do porozumienia, aby wkrótce już przystąpiono do pracy. Pośredniczyć w tej sprawie nikt niema ochoty, gdyż, jak słyhać, w Łodzi pośrednikom takim dość wyraźnie powiedziano, iż lepiej nie wsadzać palców między drzewa.

Poruszając tę sprawę na łamach naszej „Gazety”, niemam zamiaru pośredniczenia w załagodzeniu zatargu strejkowego, gdyż rozumiem dokładnie, iż do pośrednictwa takiego nie można zgłosić się li tylko z dobrą wolą i szczerem sercem. Potrzebna tu gruntowna znajomość stanu przemysłu włóknistego, konjunktur handlowych, rynków pieniężnych, płac robotniczych w poszczególnych ośrodkach przemysłowych, ceny surowca i wyrobionych towarów i t. p. Tylko osoby bezpośrednio zainteresowane i dokładnie z tą sprawą obznajmione głos decydujący mieć mogą i powinny.

Uważam jednak za konieczne zwrócić uwagę, że każdy człowiek czy to fabrykant-milioner czy przymierający głodem robotnik, poza czysto osobistymi pobudkami czynów swych i wystąpieniem, mieć winien na uwadze i dobro ogółu, dobro całego społeczeństwa.

Walka, ekonomiczna pomiędzy pracą i kapitałem w postaci strejków, lokautów w obecnym ustroju społecznym ma już swą historję i jest wprost koniecznością dziejową, i wobec tego potępiać jej zasadniczo niemożna, lecz można wymagać, aby walka ta odby-

wała się na gruncie kulturalnym bez spe- cjalnego zaciętrzewienia i nienawiści, na pewnych racjonalnych podstawach, bez niszczyielskiej działalności.

Nie można się dziwić, że robotnik z zawiścią patrzy na życie zwyk- łego fabrykanta, lecz gdy umyślnie pra- cę źle, rozumując że za tak małą pracę, jaką pobiera, niewarto lepiej pracować, to czyni źle i sobie i całemu ogółowi. Obiedwie strony nie są bez grzechu, obiedwie czują się pokrzyw- dzonymi, obiedwie tracą wiele energii na walki zupełnie zbyteczne, i nieraz nienawiść pcha ich do czynów wprost brzydkich.

Nie chcą czy nie mogą zrozumieć, że ściślejsze wzajemne porozumienie i dokładne wyjaśnienie kwestji spornych, a zarazem sprawiedliwe ustępstwa są wprost koniecznymi.

Pomimo wszelkich reakcyjnych dą- żeń bieg dziejów musi iść swoją kole- ją. Życie wskaże konieczność związk- ów zawodowych, życie zmusi do wię- kszej oświaty warstw robotniczych, ży- cie wyrobi między nimi jednostki, któ- re będą umiały porozumieć się z wła- ścicielami fabryk i wspólnie wypra- cować sprawiedliwą normę zarobków.

Obecnie dzieli ich nieufność i podej- rzliwość w tak silnym stopniu nie- raz, iż nawet spokojnie i rozsądnie rozmówić się nie są w stanie.

Niestety mało znamy i mało zasta- nawiamy się nad dziejami ludzkości, nad rozwojem postępu i nad wszech- potężnym prądem konieczności dzie- jowej.

Mała jeszcze u nas oświata, słabe jeszcze poczucie odpowiedzialności przed własnym społeczeństwem, sami więc w znacznym stopniu winni jes- teśmy, iż kroczymy wolno, po oma- cku, z przystankami, w trudzie i zno- ju, zostawiając na kartach historii ślady stóp naszych bosych, znacząc je niejednokrotnie krwią winnych i nie- winnych.

F. J.

Idealy świata dziecięcego.

Jeden z dzienników angielskich, wydawanych dla dzieci, opublikował świeżo rezultat ankiety, z którą zwró- cił się był do swych młodocianych czy- telników. Pytanie, postawione w ankie-

7)

Helena Buchnerówna.

Dla ideałów.

Nowela.

Na czole Stasi zjawiała się chmura, jak- to, ona wytknąwszy sobie cel, w dopięcie którego włożyłaby całą duszę, miała go zdradzić dla jakiegoś obcego człowieka i w nim widzieć urzeczywistnienie tych wszyst- kich ideałów, dla których niegdyś zdolnaby była poświęcić swe życie, nie mogła tego zrozumieć.

„Podobały mi się poglądy pana — za- częła Stasia — mnie zawsze podobne myśli snuły się po głowie, lecz były one mgliste i rozpierzchłe. pan je odgadł intycyjnie, skry- stalizował, rozświetlił, tylko w ostatnich wnio- skach pańskich, zdaje mi się tkwi omyłka, nie tyle dająca się może stosować do ogółu, co do pojedynczych jednostek“.

— „Bardzo być może — odrzekł — że się nieco mylę. są jednostki i wśród kobiet stanowiąc i wierne swej idei, lecz rzadko tak- ką istotę spotkać można, nawet u pani — dodał — nie zupełnie bym wierzył w te ce- chy“.

Ten wyraz „nawet“ głębiej wpadł w mózg Stasi, jakto więc on uważa ją nieco inną, niż wszystkie przeciętne śmiertelniczki, więcej znaczy się pokłada wiary w zrealizo- wanie jej chęci i czynów. Niezłym, zdaje się, być obserwatorem życia i psychologiem, więc może istotnie, się nie myli, że więcej mam aksjomatycznych danych do przeprowa- dzenia zamiarów ogólnospołecznych. I spo- strzeżenie to dodało jej bodźca i rozjaśniło duszę błogiem ciepłem nadziei.

— „Mam prośbę do Pana — rzekła nie- śmiało — czyby pan mi nie rzucił wiązanki tych działań, jakie wypełniać winny życie każdej myślącej, inteligentnej kobiety?“

— „To chyba jutro postaram się dać pani wyczerpującą odpowiedź w tej kwestji, gdyż zbliża się już dziesiąta, a więc pora zwykłych mych zajęć korepetytorskich“ —

— „Tak późno już — wyrzekła z prze- rażeniem Stasia i wstyd ją ogarnął, że Or- wicz pierwszy przypominał o późnej wzglę- dnie porze, lecz tak pochłonięta była jego horoskopami, które rzucał na szale przysz- łości, że na wszelką etykietę i formy świato- we, mało się jej pozostało uwagi.“

— „Do widzenia więc do jutra — rzu- cił Zygmunt — i w poprzek łąk i pól, byle prędzej, skierował swe kroki do willi.“

Stasia zamyślona głęboko, wolnym kro- kiem, wróciła do domu. Ten człowiek wy- dawał jej się niezwykłym. Tyle słyssała opowiadań przyjaciółek i kuzynek o przeró- żnej młodzieży męskiej, której wybitne cechy

stanowił dobry humor, dowcip, ogląda towa- rzyska. Wiedziała, że są oni doskonałymi wodzirejami na zabawach i balach publicz- nych, zręcznymi don — Juanami, ale czy tkwiły w nich jakiegokolwiek poważniejsze pier- wiastki o tem nie wiedziała nic zgoła. Ty- py takie dość często spotykała w powieściach i stawiała sobie Stasia pytanie, czy istotnie każda młodość musi tętnić pełnią sił użycia i przyjemności, czy każdy młody organizm musi posiadać w znacznej mierze pustotę i lekkość myśli? Zdawało jej się chwilami, że tak jest istotnie, że dominującą cechą mło- dości musi być płochość myśli i czynów, żądza rozkoszy. Czula się przeto w tym świecie młodości jakąś obcą, zbyteczną, isto- tą anormalną, pod pewnymi względami. Lecz głos jakiś wewnętrzny szeptał, że jej prze- znaczeniem jest w udziale praca cicha, a po- żyteczna — tutaj znajdzie ten upragniony, delikatny i wąty kwiat — zwany szczęściem, ku któremu wszyscy z pożądaniem niemem i prośbą wyciągają ramiona. Orwicz — pier- wszy mężczyzna — z którym tak wiele prze- bywała i rozmawiała wydawał jej się wyż- szym, niż te szare tłumy współczesnej mło- dzieży. Czula, że dusza jego posiada zna- czną część tych pierwiastków już skrytali- zowanych, które ona niejasno zaledwie od- czuwała dochodziła do wniosku, że jest mu istotą pokrewną pod wieloma względami i uczucia przyjaźni i życzliwości dla niego zadrgały żywo w jej sercu.

(D. c. n.)

